



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dziadek był żołnierzem rosyjskiej armii
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Okres powstaniowy
<b>Słowa kluczowe</b>	Wojsko carskie, losy dziadka, Car Mikołaj

### 1. Dziadek był żołnierzem rosyjskiej armii

Mieszkaliśmy z dziadkiem, łojca łojcem, który był żołnierzem rosyjskiej armii, pod cesarzem jeszcze Mikołajem. W wojsku służył 12 lat, przesłużył w stopniu oficera rosyjskiego. Deportował rozmaitych skazańców na Sybir, a później wstąpił do Działu Ochrony Cara. Jak car gdzieś wyjeżdżał to miał ochronę. Po tej służbie zwolnił się z wojska. Pochodził gdzieś z za Chodla.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Uczyłem się stolarki i stawiałem domy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenne, Marynin
<b>Słowa kluczowe</b>	Praca, budownictwo drewniane

## 2. Uczyłem się stolarki i stawiałem domy

Żadnej roboty się nie uczyłem. Każdą pracę dostawałem i zaraz robiłem. Stolarkę robiłem, przyglądałem się jak ojciec robi. Ojciec był budowlanym mieszkań drewnianych. Jak tam gdzie dom stawiał to z ciekawości wskoczyłem na rower i do ojca [jechałem], z ciekawości jak tam długo robi się. Tak pomału przyglądałem się jak tam te zamki się robi, te zaczepy, to wszystko. I wszystko tu było [w głowie]. Nie pisałem, nie rysowałem... Nic. Tylko wszystko w...[głowie]. Takim pędrakiem byłem, zacząłem do szkoły chodzić.. [Wtedy]17 lat miałem i już postawiłem dom, ale nie stoi [do dzisiaj] bo rozebrały dzieci [obecnego] właściciela. Bo [pierwszy] właściciel dawno zmarł. [Na tym miejscu] pobudowały murowane. Ale jeszcze mojej roboty stoją domy na Maryninie: jeden, dwa, trzy. Niemcowi stawiałem - cztery domy. Przed samą wojną na jakieś rok czy dwa przed wojną Niemcowi zrobiłem dom.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wypadek przy kryciu dachu
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenne, Marynin
<b>Słowa kluczowe</b>	Budownictwo, wypadek

**3. Wypadek przy kryciu dachu**

Jeszcze mnie spotkało takie szczęście, tak jak dzisiaj trochę śniegu upadło, już był zrobiony [dom], wykończony był, tylko dach włożyć. I kryłem. Nakryłem, a tu ni ma [dalej] czym kryć... No to mówię choć papę kup czarną. Musiało się nakryć bo zima idzie. No i tam gdzieś papę znalazł, przywiózł parę rolek, na ostatku zabrakło mało rolkę. Mało rolkę [też] przywiózł, tyle brakło, mało, taki rożek. Na drugi dzień to sobota była. Na drugi dzień trzeba pójść ten kawałeczek przybić bo jak zacznie lepić śnieg. Wlazłem na dach, nie wiedziałem jak jest, [czy] ślisko, [czy] dach obślizgnięty? Zjechałem! [Tak] trzy, cztery, pięć [może], tak koło sześciu metrów wysokości! A pod mieszkaniem krzak był. Nie pamiętam jaki, porzeczeki był czy jaki? Nie pamiętam, ale był tu taki krzak. I ja w te krzaki... Trochę twarz podrapałem i coś tam rękę. Ale takie miałem w życiu szczęście.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Szkoła mieściła się w kilku chałupach
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenny, Wieniawka
<b>Słowa kluczowe</b>	Wieniawka, szkoła

#### 4. Szkoła mieściła się w kilku chałupach

Ja sam chodziłem po rozmaitych chałupach. Było takich parę mieszkań. Tam gdzie pani dziedziczka [mieszkała]. Potem sklep był koło tego. Wieniawka się rozszerzała. Potem mieliśmy rzeźnię. To była angielska rzeźnia i ona [dziedziczka] dała nam na szkołę dwa pokoiki. A w drugich pokojach to lokatorni mieszkali. Drugie na Wieniawce u Powszedniaków. No to oni jedno mieszkanko nam dały. I trzecie gdzieś było nie pamiętam gdzie. Te cztery oddziały to w tych chałupach chłopskich były, bo dopiero w trzecim oddziale to już szkoła miała zobowiązanie mieszkania. W tym domu cukrownianym na dole jak się do przejazdu [kolejowego] przejeżdża to jest taki duży, spory budynek cukrowniany, bo tu była [ta] rzeźnia angielska. Tutaj był pałac dla dyrektora. Nauczycielki mieszkały trzy chyba, dwa pokoje miały we trzy chyba, no i dwa pokoje mieliśmy na naukę, a korytarz to aby poczekalnia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wypadek z cmentarnym krzyżem
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Dzieciństwo, zabawy

### 5. Wypadek z cmentarnym krzyżem

Teraz [o]powie wypadek mój...Łojciec robił krzyż na cmentarz. Jakaś mego łojca ciotka, ona gdzieś pochodziła z Chodła, czy z Opola pochodziła. Tam później się spaliło, wiem bo tam chodziło się. Po tym ona umarła i łojciec tu robił [krzyż]. Naszło się trochę dzieci. Miałem dwie siostry: jedna starsza, druga młodsza. Do nich znowuż doszło trochę dzieci. Tam na podwórku stale się bawiliśmy. Jak się rozpędziłem, jak trzasnąłem w sam kancik krzyża. To były ostre kanty, dębowe krzyże. I rozbiłem sobie łeb.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	We wsi była karczma
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenne, Kozubszczyzna
<b>Słowa kluczowe</b>	Karczma

**6. We wsi była karczma**

Była karczma, zajezdnia była zadaszona, to jak pan dziedzic skądś jechał, podróżował do Lublina albo minister, bo i ministrowie jeździli wozem i kućmi przeważnie, to tutaj zajeżdżały. To była majątkowa karczma, ale Żyd wydzierżawił gospodarzom no i ten dom po tej stronie, po tej stronie szosy, nie tamtej to też była karczma, tylko już nie taka rozbudowana. Pewnie to należało do tamtych [właścicieli] na pewno tak, tylko że to było też na dworskim, na majątku. I tamta była na dworskim majątku. Tutaj z tej strony ten dom to opuszczony był już można powiedzieć od wojny. Tu mieszkała jakaś nauczycielka. Właściwie to nie była nauczycielka, to była jakaś kuzynka księdza, który budował ten kościół. Czy cioteczna siostra czy rodzona? - to nie wiem ale tak wygląda że rodzona. Mieszkała łona, a zajmowała dwa czy trzy pomieszczenia, tyle wszystkiego. A resztę te hale główną i ten korytarz co tam kuchnia była to zawsze ktoś wydzierżawił, a tu sklep był spożywczy, a to znowu stolarz pracował.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dziedziczka darowała ziemię na kościół i na szkołę
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Dwudziestolecie międzywojenne, Kozubszczyzna
<b>Słowa kluczowe</b>	Dziedziczka, kościół, szkoła

### 7. Dziedziczka darowała ziemię na kościół i na szkołę

Pani dziedziczka sprzedała, raczy nie sprzedała [wszystkiego] tylko ten pasek co od tego domu, od tej szosy do sadzawek. Tu jak ta rzeczka to właśnie [ta ziemia] należała jeszcze do majątku. To ona [dziedziczka] darowała na kościół i na szkołę. To należy do szkoły w Konopnicy i to jest jeszcze właśnie tej dziedziczki. Szkoła też. Plac szkolny. Tu gdzie szkoła jest. I to było jej, to co ja mieszkam i to jeszcze sprzedała nam przed wojną ale tu nikogo nie było wtedy. Tylko nasze budynki.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"





**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

Tytuł fragmentu relacji	Dużo rzeczy zrobiłem sam
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Kozubszczyzna
Słowa kluczowe	Praca

### 8. Dużo rzeczy zrobiłem sam

Ja kowalstwo robiłem, kultywator zrobiłem synowi, platformę na cztery koła, ogumiona... No i kultywator. Teraz jak nazywać....no radio! Robi rządki... Bardzo dużo rzeczy sam zrobił. Ciągnik zrobił sam...silniki przewijał. Dwa ciągniki mojej roboty są. O traktor zrobiony stoi. Chałupę postawiłem całą sam...Ściany to siostrzeniec przyjechał za murarzy, ale sklepienia fundamenta to robiłem sam. Instalację w całym domu i to nie było czym, tylko elegancka miedz, rurką metalową, z osłoną a w środku izolacja i wszędzie na [tych] rurkach.

Data i miejsce nagrania	2012-12-01, Kozubszczyzna
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"





**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Miałem pomocnika Żyda
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa, Kozubszczyzna
<b>Słowa kluczowe</b>	Żydzi, holokaust, Lublin ulica 1 maja, II wojna światowa

### 9. Miałem pomocnika Żyda

W czasie wojny już jak Żydów zaczęli sortować, to dużo młodych wybierały, takich co lepiej się będą palić. Robiłem już, żonaty byłem, już mieszkanie miałem, drewniany domek se postawiłem, rodzina moja oczy wytrzeszczyła [na to]. Żydów już zaczęli koszarować i mnie przed tym na jakieś pół roku dały Żyda do pomocy, bo mi zabrały do junaków pomocnice. Do junaków zabrały mi robotnika...bo ja miałem takiego stałego [pomocnika] to mi dały Żyda, młodziutkiego Żyda, fryzjera i robił ze mną...Robił, nawet tę tratkę zbił. Ale znajomy Żyd, bo ich łocięc, znaczy dziadek miał dużą piekarnię na 1 maja w Lublinie. Duża piekarnia, podwórko duże w Lublinie. Ale trza było podpiskę, że im zawsze odstawię [Żyda] jak będą chciały. No i to było tak gdzieś w marcu tak, a to już było, nie chciał bym skłamać, maj może czerwiec, nie wiem w którym miesiącu, żeby odstawił [Żyda]. Nie mówiłem mu, on wiedział, między nawet naszymi Polakami to nie rozmawiałem o tym. No i się skończyło. Wybuchła wojna.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ulica Orła była zbombardowana przez Niemców
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa,
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, II wojna światowa, ulica Orła, ulica Świętoduska

**10. Ulica Orła była zbombardowana przez Niemców**

Wojna wypadła. Lublin zajęty, już tam pod Lublinem te studenci wystąpili. Nabili wtedy tych chłopaków Niemcy. Zaprzęgnął konie [sąsiad], bo miał bryczkę, tako eliegancko, zaprzęgnę konie, siadłem, w nocy pojechałem [do Lublina]. Niemcy legitymują, tak. Zajechałem tamoj, pytam się gdzie [O]Łorła ulica. Pełno wszędzie furmanek. Ludzie uciekały w te stronę. Wyszła kobieta mówi: „Panie tam nie ma nic na Łorli [Orlej]”, [Niemcy] zbombardowały. Ale tam jedna bomba wpadła południem, w środku mieszkania, bo tam cztery domy były, dużo placu było, podwórko takie duże. Także furmanki zajeżdżały, chłopcy zajeżdżały i kobiety jak jechały z serym, z masłem, z mlekiem to musiały gdzieś stanąć, na ulicy przecie nie będzie stał. Zajazd taki był na furmanki. Tak samo był na ulicy Świętoduskiej, też taki był, dwa zajazdy, też taki na 1 maja... I bomba wpadła, dom sąsiada zburzyła. Tam paru chłopów stało, coś rozmawiały, poszedłem, prosiłem żeby mi konie pottrzymały, a ja jak już nie daleko byłem, patrze ulice zapchane, podszedłem, ja się patrze, kopa gruzu, żar, wszystko się pali. Wróciłem nocą [do wsi]. Dzień się robił.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Niemcy weszli do wsi
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa, Marynin
<b>Słowa kluczowe</b>	II wojna światowa, Niemcy

**11. Niemcy weszli do wsi**

Patrole SS pojechały samochodami i motocyklami, to był taki łoddział kilkunastu, jednego razu paru, drugim razem kilkunastu, pojechali na Lublin, a Lublin był już zajęty. Zostały też [Niemcy] koło domu. Nic mi nie mówili, a krowy wyprowadziłem na łąkę. Nic nie działo się. A tu nagle już pociąg rozbity z rannymi, już rannych zabrali. Pociąg, wagony się palą. Nic mi nie mówili [Niemcy], ja se stałem, mijalem ich. Naraz jak strzelali tam hen widziałem. I jak tam stanęły i miały maszynowe karabiny, z dwie serie puściły... Już później nic, bo już później wojsko szło... Piechota szła, to po dwóch, trzech, gdzieś już się rozglądały, szły do łojca do domu, to matka krowy podoiła na południe, a po południu wyprowadzała na łąkę [krowy]. Matka mleko postawiła w sieni, w wejściu do mieszkania, tak przy ścianie, w bańkach, w dzbanku, tego mleka z parę stało. Ja przyszedłem a drzwi frontowe, to tak jak każde drzwi, a od środka był zawieszony koc przed muchami. Drzwi otworzone, ja se myślę czego otworzone? Krowy sprowadzałem, krowy podoiłem pod wieczór, przecież nie będę się leciał kryć. A matka, bracia oba, nie wiem kto jeszcze, tam na dole taka jaskinia była...piach się trochę brało. I łony siedziały [tam]. Ja krzyczałem. Mówię oberwie się ziemia i zasypie was. Ale jakoś się nie oberwała. Jakby tak trzęsło, strzelali często z dział, to była się oberwała. Bo jak strzelili, to jakiś szum był, że trochę popruszyło. Ja krowy sprowadzam, patrze drzwi otworzone. Krowy puściłem, krowy poleciały do obory, a ja do mieszkania, ja się patrzę - wychodzi jeden Niemiec, drugi i „cześć”, „cześć”, „cześć”. Lecą czym prędy. A tu idzie piechota za nimi. Deszcz tak ułaj w tym czasie, krowy takie zmoczone przyprowadziłem i nic...Tak się przywitałem z Niemcami, a mleko rozlane, brakuje jednej bańki. Porwały normalnie [Niemcy] bańkę mleka.

Ale niemieckie rodziny to tutaj się osiedliły. Mieszkają niemieckie rodziny tutaj. Ktoś się osiedlił, ożenił i są ponemieckie [domy]. Jest cmentarz ponemiecki nawet w Radawczyku. Potańcówki robiły.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ruscy zabierali wszystko co było
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa, Kozubszczyzna
<b>Słowa kluczowe</b>	Rosjanie, rabunki żołnierzy radzieckich

## 12. Ruscy zabierali wszystko co było

Przyszli Rosjanie. Zboże zabierali. Dzieci małe były, to [ludzie] zboże w łóżku chowali jak dzieci spały, bo jak wchodzili Ruscy to zabierali wszystko co szło. I zwierzęta, tak jak zboże, tak co tam było...Później na mąkę pszenice czy coś, to w łóżku [chowali]...Ja pierwszego Ruskiego widziałem, jak w koniu na oklep bez siedzenia, bez niczego na majątek pojechał. Jeden [na koniu], a za nim piechotą paru i wszystkie to Ruski. Niby z Ruskimi ciekawego to nic nie było. Późni to się rozgrywało rozmaicie. U mnie wojsko polsko-ruskie w domu [było]. Jak Ruskie weszły, tzn. Ruskie szły już na Niemcy, to kuchnia wojskowa, polska kuchnia, a dowódcy Ruskich, ziemlanki na majątku tam pode dworem, u mnie kuchnie [wstawiły]. Ja mieszkancko jedno wykończyłem, drugie było nie wykończone, to wstawiły kuchnię. Wyjęły z tego woza czy jak i wstawiły kuchnię w tym pustym mieszkaniu. Wejścia nie było. Okno wyjąłem. Skakali tam...No i tak było. Dowódca przyszedł, nogę przełożył i dyszy... Został u mnie dwa miesiące, ale chory był, zły... Wojsko wzięło kolację, mnie pod ścianę, kobietę pod ścianę. Dzieci płaczą, a oni do spiżarni, a w spiżarni magazyn wojskowy. Wszystko co było zabrali. Bielizna była, bo to był piątek, my się tam pomyły, pokąpały, zmieniały [bieliznę]. Przychodzi dowódca, zara po tym rabunku. I kucharza pod ścianę. Kucharz stał z nami [pod ścianą]. Jeden pilnował, a trzech wynosiło na dwór. Była to ciemno noc. Za parę minut zabrały się poszły. Mówię że to bandziory, to bandziory...Zwykli bandyci nie wojsko.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**Mieczysław Adamczyk**  
ur. 1912; Marynin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kopałem własny grób
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa, Kozubszczyzna
<b>Słowa kluczowe</b>	Niemcy, przygoda z Niemcami, ocalenie z egzekucji

**13. Kopałem własny grób**

Niemcy powiedziały: „Pracuj nie rozglądaj się, to ci nie potrzebne, spojrzeć możesz ale nie przyglądaj się wojsku jak idzie”. Ja pod ścianą [śmierci] byłem. Trzy miesiące ja chodzić nie mogłem, tak mi nogi odjęło, taki paraliż ze strachu. To nie żarty. Doła sobie wykopałem i czekałem na kolegę, bo kolega koło mnie drugi dół [kopał]. Kazali w swoim dołku nogi spuścić i sięść se. Koszule można [było] wyrzucić [z potu]... Z dziesięciu stało z karabinami na gotów broń. [Taka]mnie myśl naleciała, szpadel postawiłem koło siebie. Ja tak myślałem, jak zerwie się to choć jednego utłukę i tak się nastawiłem. I siedzę. A tamten [drugi] to zamiast potu [na koszuli, miał] tak jakby domieszanie krwi. Tak go pomacałem po plecach ręką, to tak jakby... pot widocznie z krwią czy coś. Ja się patrzę, bo jest taka rzecz, że szkoła jest tako, to gdzieś szkoła o tak w tym miejscu, o tak zza szkoły dojeżdża samochód. Taki oficer, taki w czapie. Wyskoczył ten [oficer], zatrzymał się, jak mnie zobaczył, te [Niemcy] w szeregu stały na baczność wszystkie. A on wyszedł coś poszwargotał, wykręca się do mnie. - „Co to robicie?” - „A no doły kopujemy!” - „Na co?!” - po polsku krzyknął. A ja mówię: „A na siebie”. - „Tak?” - [zapytał] do nich. Podszedł, poszwargotał, wyciąga jeden, papiry te co wziął zabrał z sobą ...Przyświecił jakby latarką, przeczytał tego, dobra, no jak się tutaj dostali, a ja mówię: „Spaliśmy w stodole”. - „A w stodole. A partyzantów grać umiecie o tak.”- Roześmiał się i coś szwargnął do nich. Oni każą zabierać wiaderko i szpadle, pod kancelarię prowadzą. On poleciał do kancelarii. A nas tyłu pilnowało, bo zostało trzech. W oknie zaświecone, prąd jest, oświetlone wszystkie sale. Za partyzantów [wzięli nas] i bije w ten stół ten co przyjechał, i w stół bije. Zaraz oparł się na ten stół. Na ostatku wychodzi z kancelarii i po polsku: „Nie puścimy was. Teraz wojsko wszędzie rozpuszczone, wszędzie warty są... żebyście się nie nadziali gdzieś na kogo.” I od razu na górę wyprowadził nas, zamknęli. Jak staliśmy jeszcze pod oknem, to poproszono nas do Niemca co stał, to wykręciłem się do niego i mówię, że pić naszym się chce . - „To zaraz przyniesiemy wodę” A tam nie było co przynosić wody, bo tam studni nie było. Właściwie była studnia, tylko wody nie było, ciągnie tylko błoto, bo ona zrobiona jest w takim miejscu że żyganiec powstał. To do nas na podwórku poszedł. Słyszę bum!...A pompuje wodę u nas u łojca, a to jest raptem od szkoły do domu łojca 20 kroków. Przynosi wiaderko wody. Daje manażkę i każe się napić, bo to resztę wziął. I nas na górę [wziął] dopiero po tym. Już jak napiliśmy się, to na górę. Zobaczymy co będzie. Zamknęły [nas]. Koc, poduszka w stodole. Patrzę, a on niesie ten koc i te poduszkę. No to rozłożyłem na podłodze i położyłem się spać, bo to była może 11, może 12 w nocy. Rano otworzyłem

okno, siadłem se na oknie i rozglądałem się na te wojsko, może jakiegoś [żołnierza] polskiego pochodzenia [wypatrzę]. Chodzą myją się, drugie golą się. Każdy z tych żołnierzy coś robi. Trzeci w samochodzie, tak się przyglądam, ale patrzę od Tobiasza z majątku wyganiają krowy na łąkę, raczy nie na łąkę, to koniczyna sama. Stały dwa psy, jeden pastucha. Pies obleciał wokół. Patrzy się. Mało tego obejrzałem się - dwie kobity idą łód [strony] Lublina. Niewiele myśląc mówię, jak krzyknę czego mnie nie puszczają, o tak do kolegi. A jeszcze zapomniałem jednego punktu powiedzieć - jak przyniesły ten koc i te poduszkę, tak drugi przyniósł w menażce wodę. A jeden, bo we trzech przyszły, to przyniósł jak ten chleb niemiecki był podługowaty, to na pół taki kawałek, [mi i] koledze taki sam. I kielbasy. Czy ona z konia, czy ona z byka, to ciort wie z czego, ale ładnie pachnie, wędzona ładnie, miękka taka tego. Patrze, mówię: „To jest polska kielbasa” - i tak było. Wziąłem kawałek uskubałem, wsadziłem do kieszeni, może mówię do domu zagrabię, to łojcu pokaże. Bo ojciec pracował, robił kielbasy, to powie. A tośmy zjedli, jeść się chciało. [A w stodole znaleźliśmy się, bo] wracaliśmy już z ucieczki, wojsko zajęło już Lublin. Za Lublinem były jeszcze te ruskie sfory. Myśmy wracali. Do stodoły wleźliśmy, bo do mieszkania, nie było gdzie się położyć, na podwórku, podwórze zastawione końmi, wozami. Na wozach ludzie śpią, na podłogach, mieszkaniach ludzie śpią. Wszystkie mieszkania zajęte. W ten czas już deszcz w nocy ustał, ale wieczór jeszcze. No i na ostatku jak już zobaczył, że to wieś nasza jak mnie się słodko zrobiło, w ogóle uciechy takiej nabrałem, że jednak [Niemcy] nie wymordowały, nic tam nie uszkodziły, krowy w pastuchach na wygonie. Spojrzałem - łociec od domu idzie szosą. Dochodzi do tej warty, co przy szosie, podchodzi do wartownika, dochodzi, wpuszczają ojca i akurat naszły te kobity, szły bo im chopów pozabierały, ale nie Niemce tylko polskie wojsko, wojsko-milicja zabrała.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-12-01, Kozubszczyzna
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Karolina Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Magdalena Pietrzak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"